GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIA[illegible]EK

16. WRZEŚNIA [illegible]18.

NR. 207.—R. X[illegible]VI.

CENA N[ru]: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Biuletyn austro-we[illegible]erski.

Wiedeń, 16 [illegible]rześnia.

Urzędowo ogłaszają 15 wrz[illegible]:

Na włoskiej widowni wojny bardzo ożywiona czynność artyleryi, oddziałów wywiadowczych i lotników.

Szef sztabu generalnego.

Ofenzywa na zachodzie.

Berlin, 16 września.

Urzędowo ogłaszają 15 września:

Zachodni teren.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta. Po obu stronach kanału La Bassee odparto częściowe ataki nieprzyjaciela. Koło Havrincourt zaatakowali Anglicy [illegible] nowo. Ich pierwszy szturm zepchnął nas z wschodniego krańca Havrincourt. Powtarzane w ciągu dnia kilkakrotnie ataki załamały się. Jak najsilniejszy ześrodkowany ogień naszej artyleryi przygotował przeciwatak, który wieczorem przywrócił nas w posiadanie linii, którą zajmowaliśmy przed walką. Nieprzyjaciel poniósł tu ciężkie straty i pozostawił około 100 jeńców w naszych rękach.

Grupa wojsk generała pułkownika Bochna. Mierna czynność artyleryi. Natarcia nieprzyjaciela nad potokiem Omignon zostały odparte.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu. Armia generała von Carlowitza toczyła między Ailette a Aisne znowu ciężką walkę. Po kilkugodzinnem przygotowaniu ogniowem zaatakowali Francuzi wcześnie rano dużemi siłami. Po obu stronach Ailette odparły ich wojska hanowerskie i brunszwickie. Brandenburczycy i pułki gwardyi po dziewięciu ciężkich dniach walki, w czasie których [illegible] ciel codziennie prawie usiłował wejść w posi[illegible] wzgórz na wschód od Vauxaillon, [illegible]remnili także i wczoraj częścią w wal[illegible] bliska, częścią przeciwatakiem cztery [illegible]ki nieprzyjacielskie, wykonane po naj[illegible]jszym ogniu artyleryi i miotaczy min[illegible] szczególnie odznaczył się przy tem puł[illegible] piechoty nr 2? pod wodzą komendanta m[illegible] Milfscha. Przez wzgórze na wschód o[illegible] Laffaux ruszył nieprzyjaciel na nizinę [illegible]ant. Nasze przeciwataki zatrzymały [illegible]u. Między Sancy [illegible] załamały się [illegible]akrotnie wykona[illegible]życiu wozów pancernych ataki nie[illegible]skie przed naszemi liniami. Wy[illegible] przepłynęli na wschód od Vailly [illegible]ne i przywiedli jeńców z południo[illegible]egu. Na południe od Aisne między [illegible] a Rozoin [illegible] zaatakowali Francuzi, [illegible] murzynów senegalskich. [illegible]trat, jakie nieprzyjaciel po[illegible] daremnych przedpołudnio[illegible] zaatakował on po południu [illegible]em przygotowaniu ogniowem [illegible]y nieprzyjaciela i wzięliśmy [illegible]ż 100 jeńców.

[illegible] generała Callwitza. Po obu stronach drogi z Verdun do Etain nie udały się natarcia nieprzyjaciela. Między Cotes Lorraines a Mozelą walki na polu przed naszemi nowemi pozycyami. Nieprzyjaciela, który po części pod osłoną wozów pancernych przypuścił ataki częściowe, odparto. Czynność artyleryi ograniczała się do ognia przeszkadzającego, który w związku z walkami chwilami się ożywiał.

Zestrzeliliśmy wczoraj 9 nieprzyjacielskich balonów i 46 samolotów.

Ludendorff.

Nad Mozelą.

[illegible] kor. Wieczorem. Nie było wię[illegible] [illegible]ojowych. Częściowe ataki [illegible] Havrincourt i mię[illegible] Aisną odparto. Walki [illegible]zy Cotes Lorraines a Mo[illegible]

[illegible]KAT ANGIELSKI.

[illegible]unikat angielski z dnia 12 [illegible]rem: Mimo niepogody, pro[illegible] ze skutkiem nasze opera[illegible]nku Havrincourt. Wojska angiel[illegible]owały i zajęły Trescault i dawne [illegible]skie na wschód i zachód sta[illegible] [illegible]zelandczycy poczynili postępy na [illegible]wem skrzydle na wschód od lasu [illegible]urt, pokonawszy silny opór nie[illegible]ywizyi strzelców. Koło Havrin[illegible]zyła ze skutkiem po raz wtóry [illegible]izya angielska z Yorkshire, która [illegible] tę wieś w listopadzie r. 1917. — [illegible]ka angielskie atakowały na pół[illegible]d przez kanał północny. Po zaciętej walce wojska nasze zajęły jedną wieś i odcinek linii Hindenburga między wsią i kanałem północnym. Na północ od Bapaume na drodze do Cambrai obsadziły pułki z Lancashire po silnej walce Moeuvres. Wzięliśmy tutaj około 1000 jeńców. Na froncie północnym poczyniliśmy dalsze postępy na południe od kanału La Bassee.

„Pierwsza krwawa próba“.

Berlin. Korespondent wojskowy „Vorwärtsu“ pisze o zdobyciu St. Mihiel przez wojska amerykańskie: Nie było to zaskoczenie. Kierownictwo wojskowe niemieckie nosiło się już bardzo dawno z zamiarem opuszczenia zagrożonego klina St. Mihiel. Już całe cztery lata stały tam naprzeciw siebie wojska niemieckie i francuskie i sytuacya pozostawała bez zmiany. Dla Francuzów sytuacya ta była niemiłą, ponieważ zagrażała pozycyom pod Verdun.

Wojskom amerykańskim udało się obecnie wziąść ten klin, a niemieckie dywizye wycofały się w porządku, osłaniane z dwóch stron ofiarną wytrzymałością oddziałów pozycyjnych. W czasie tym powiodła się naszym naddunajskiim sprzymierzeńcom, walczącym na południe od wzgórza Combre, ich pierwsza krwawa próba w wojnie światowej.

Prasa angielska o mowie Payera.

Wiedeń. Wszystkie pisma angielskie w odpowiedzi na mowę wicekanclerza Payera oświadczają, że plany zaborcze Niemiec i podboje ich na Wschodzie czynią niemożliwe rokowania pokojowe. „Daily Chronicle“ pisze: Układy brzeskie nie będą nigdy uznane przez koalicyę i Amerykę. „Daily Telegraph“ i „Morning Post“ mówią o zamiarach Niemców na Wschodzie i stwierdzają, że wojnę prowadzić się będzie dalej aż do uznania przez Niemcy warunków pokojowych koalicyi.

„Daily Mail“ wyciąga z mowy Payera wniosek, że Niemcy zwątpiły w możność pokonania koalicyi. Tylko niemiecki minister mógł wyrazić przypuszczenie, że koalicya ma zamiar przyzwolić na zdradzieckie zabory Niemców na Wschodzie i zwrócić im kolonie. Nie handel tylko sprawiedliwość będzie angielskim programem.

„Krzyżowcy i cezaryzm“.

Wiedeń. Biuro Reutera donosi: Przywódca robotników amerykańskich, Gompers, wygłosił w stolicy Szkocyi Edynburgu mowę o celach wojennych Ameryki.

Gompers powiedział między innemi: Wojna, choćby nie wiadomo jak krwawa, prowadzona być musi do zwycięskiego końca. Nie chodzi tu już o walkę w zwykłem tego słowa znaczeniu, lecz o pochód krzyżowy w imię praw ludzkości. Robotnicy amerykańscy oświadczyli, że pod żadnym warunkiem nie chcą toczyć rokowań z nieprzyjacielskimi krajami. Nie mamy zamiaru podawać im rąk i prowadzić z nimi jakichkolwiek układów. Niemcy muszą wprzód sami zniszczyć „cezaryzm“, inaczej zrobią to za nich sprzymierzeńcy.

Gompers oświadczył przytem, że okręty amerykańskie, wiozące wojska i materyał wojenny do Europy, zabierają obecnie tyle węgla, aby wystarczyło im na podróż powrotną. Chodzi tu o to, aby nie zabierać węgla, potrzebnego Europie.

„Koalicya podyktuje pokój“.

Wiedeń. Z Berna donoszą: Ks. Dewonshire, gen. gub. Kanady, oświadczył w Chicago: Koalicya nie będzie toczyć rokowań pokojowych, tylko podyktuje warunki. Jest to jedyna słuszna polityka, jakiej musimy się trzymać. Zwycięstwo nasze jest pewne. Wojna dzisiejsza to już nie wojna rządów; wygrają ją zaś narody, które sprzymierzyły się do obrony ludzkości.

Powody opóźnienia noty pokojowej.

Wiedeń. Pisma tutejsze donoszą: Już w czasie zjazdu monarchów w głównej kwaterze było wiadomem, że mocarstwa centralne noszą się z myślą postawienia propozycyi, zmierzających do pertraktacyi pokojowych. W formie zdecydowanej potwierdziły się te pogłoski za pobytu sekr. Hintzego w Wiedniu po jego konferencyach z hr. Burianem, których główną **treścią były narady w sprawie pokoju. Że** nota hr. Buriana **ukazała się dopiero teraz,** przypisać należy okoliczności, iż trzeba było czasu do zredagowania noty w tonie, któryby w państwach neutralnych i nieprzyjacielskich wywołać mógł przyjazne wrażenie. Spodziewają się np., że użyte w nocie słowa, iż po czterech latach wojny wojna jest nierozstrzygniętą, wywrze silne wrażenie na opinię publiczną w mocarstwach koalicyi.

Z SOCYALISTYCZNYCH KONGRESÓW.

Sztokholm. B. kor. Rosyjska delegacya socyalistyczna za granicą komunikuje w dzienniku „Sozialdemokraten“: Reprezentanci rosyjskich socyalnych demokratów i socyalnych rewolucyonistów w Sztokholmie Axelrod i Rusanow, zostali przez angielskich socyalistów Hendersona i Bovermans zaproszeni do udziału w koalicyjnej konferencyi socyalistycznej w Londynie od 17 do 20 bm. Zaproszenie to przyjęli dlatego przedewszystkiem żeby mieć sposobność partyom socyalistycznym innych krajów wyjaśnić teraźniejsze stosunki w Rosyi, ale dotychczas jeszcze nie mogli otrzymać paszportów od rządu angielskiego i francuskiego. Z drugiej strony dowiedzieli się, że socyaliści francuscy nie chcą udziału rosyjskich socyalistów bez obecności także bolszewików. Rosyjska delegacya socyalistyczna byłaby bardzo zadowolona gdyby bolszewicy przybyli na konferencyę, gdyż pociągnęli by ich w oczach całego świata socyalistycznego do odpowiedzialności za haniebne czyny jakich się dopuścili w Rosyi w imieniu socyalizmu. Co się tyczy zapatrywania socyalistów francuskich, że Rosyanie nie mogą brać udziału w konferencyi londyńskiej ponieważ Rosya nie należy już do koalicyi, to rosyjska delegacya socyalistyczna odpowiada na to, że mniemała, iż weźmie udział w konferencyi socyalistycznej i robotniczej nie w jakimś kongresie dyplomatycznym, który tak bardzo dba o formalności.

ODMÓWIENIE PASZPORTÓW.

Stokholm. B. kor. Rząd angielski odmówił przebywającym tu rosyjskim socyalistom Axelrodowi i Russanowi paszportów na rozpoczynającą się dnia 17 września w Londynie konferencye socyalistów z krajów koalicyi jakkolwiek obaj należą do największych przeciwników bolszewików. Odmowę umotywował rząd angielski tem, że Rosya nie należy do koalicyi. Tem samem stało się niemożliwem przesiedlenie się rosyjskich delegatów do Szwajcaryi, co było ich zamiarem.

Hiszpania przed decyzyą.

Amsterdam. B. kor. „Reuter.“ dowiaduje się z Madrytu z 13 bm. że król i minister spraw zagranicznych Dato mają odjechać z St. Sebastian do Mandrytu, gdzie w poniedziałek (dzisiaj) odbędzie się rada ministrów pod przewodnictwem króla.

Bolszewicy przeciw państwom neutralnym.

Moskwa. B. kor. Dnia 14. bm.: Na notę protestującą dyplomatycznego korpusu w Petersburgu z dnia 5. września w sprawie czerwonego terroru, ogłasza „Izwiestia“ w odpowiedzi bardzo długą, ostrą notę Cziczerina, kończącą się następującemi słowami:

Odpieramy jak najenergiczniej wszelkie mięszanie się neutralnych państw imperyalistycznych na rzecz rosyjskiej burżoazyi i oświadczamy, że wszelką próbę ze strony zastępców tych państw co do przekroczenia granic ustawowych ochrony interesów ich poddanych będziemy uważali za próbę poparcia rosyjskiej kontrrewolucyi.

Z ROSYI.

Sztokholm. B. kor. Wojska sowietów zdobyły Symbirsk. Dotychczas nie ma potwierdzenia wiadomości o upadku Petersburga. Wśród osób straconych za wichrzenia rewolucyjne znajdują się także byli ministrowie Makłakow i Protopopow.

JAK TRAKTUJĄ BOLSZEWIKÓW?

Petersburg. B. kor. Według wiadomości prasy w obrębie 4-ej armii odkryto wielki spisek. Dowódca dywizyi uralskiej w tej armii, Strombach otrzymał od koalicyi propozycyę, żeby sprzedał czwartą armię. Strombach nie chciał tego uczynić i doniósł o całej sprawie.

POŻAR BORYSOGLEBU.

Moskwa. B. kor. Dzienniki donoszą z Borysoglebu, że 8 b. m. wybuchł tam w składach kolejowych pożar, który między innemi zniszczył 6 lokomotyw i warsztaty. Jest podejrzenie, że pożar został podłożony, ponieważ stacya ta miała wielkie znaczenie dla frontu.

„JEST MOŻLIWE, ŻE“...

Kopenhaga. B. kor. Jak donosi „Goeteborg Posten“ w Chrystyanii, wiadomość o wielkim pożarze w Petersburgu otrzymało amerykańskie poselstwo w Chrystyanii nie wprost z Rosyi, lecz drogą dyplomatyczną z Helsingforsu. Rosyjskie poselstwo w Chrystyanii dotychczas jeszcze nie otrzymało żadnej wiadomości o pożarze. W kołach dyplomatycznych wiadomo, że rosyjscy chłopi przed dwoma tygodniami wywołali pożar i rozruchy na jednem z przedmieść petersburskich i potem tam wyruszyli z tego powodu, że bolszewicy zajęli ich zbiory. Jest możliwem, że doniesienie o pożarze w Petersburgu pozostaje w związku z tą wiadomością.

W ARCHANGIELSKU.

Londyn. B. kor. Reuter donosi z Archangielska: Członkowie gabinetu Czajkowskiego wrócili 9-go b. m. do Archangielska i podjęli znowu swoje urzędow czynności.

ARESZT DOMOWY LITWINOWA.

Londyn. B. kor. Litwinow został wypuszczony z więzienia w Brixton i wrócił do Hampteadu, gdzie pozostaje w areszcie domowym.

Bolszewicy o Turkestanie.

Moskwa. B. kor. „Izwestia“ donosi z Taszkentu, że bogata dawniej Chiwa została przez bandy rozbójników zupełnie zniszczona. Wojska sowietów obsadziły Merw w Turkestanie. Koło Samarkandu jest główna siedziba Anglików. Toczą się walki. Koło Aszabadu mają Anglicy 15.000 wojsk indyjskich, które przybyły przez Persyę i Afganistan. W Turkestanie ludność stoi całkowicie (!) po stronie władzy sowietów. Nawet emir z Buchary popiera bolszewików. (Wiadomo, że cała ludność mahometańska, w Turkestanie t. j. 90% mieszkańców, urządziła powstanie przeciw bolszewikom p. R.)

Pod Chabarowskiem.

Wiedeń. Komunikat japoński z dnia 11 września: O cofnięciu się bolszewików w stronę Błagowieszczeńska podają jeszcze następujące szczegóły: Chabarowsk zajęła japońska kawalerya wraz z wojskiem rosyjskiem gen. Kalnikowa. Zdobycz wynosi 17 lokomotyw, 191 wagonów kolejowych, 4 wagony pasażerskie, 17 łodzi kanonierskich, 120 dział rozmaitych kalibrów i wiele innego materyału wojennego. Wzięto 150 jeńców.

Zmiany w rządzie austro-węgierskim?

Budapeszt. Organ hr. Karolyego donosi, że w Budapeszcie i Wiedniu zanosi się na zmiany na stanowiskach kierowniczych. stanowisko rządu dr. Weckerlego,

jest zachwiane. Wszystkie oznaki wskazują, że chodzić tu będzie o ważny krok w duchu demokratycznym. Zmiany mają być aktualne za dwa do trzech tygodni.

STRONNICTWA U HERTLINGA.

Berlin. B. kor. Kanclerz państwa Hertling przyjął dziś przywódców stronnictw większości na półtrzeciagodzinnej konferencyi, w której wzięli udział i sekretarze stanu Aintre i Wallraff.

PODRÓŻE SKOROPADSKIEGO.

Kilonia. B. kor. Hetman Ukrainy ze świtą swoją udał się do Kilonii, aby zwiedzić tamtejsze urządzenia marynarskie. Powitał go ks. Henryk pruski.

WIZYTA SOLFA W BUŁGARYI.

Sofia. B. kor. dnia 14 września. Sekretarz stanu Solf miał wczoraj dłuższą rozmowę z prezydentem ministrów Malinowem i dziś odwiedził ponownie prezydenta ministrów, poczem udał się do ministra skarbu Liapczewa. Popołudniu był dr. Solf na audencyi u króla.

Mons. Ratti w Lublinie.

Lublin. B. kor. Apostolski wizytator mgr. Ratti przybył tu w towarzystwie swego sekretarza Pellegrinetti'ego w wagonie salonowym danym mu do dyspozycyi przez generała gubernatora. Na dworcu powitał go zarządca dyecezyi prałat Kwiek, a w zastępstwie generał gubernatora superior polowy Czyżewski, dalej pralaci katedralni i zastępca ministerstwa spraw zagranicznych br. Lago. W pałacu biskupim powitał gościa kler świecki i klasztorny. Wnet po swym przyjeździe odwiedził mgr. Ratti generała gubernatora gen. p. Liposzczaka. Potem zwiedził przybrany papieskimi barwami kościół garnizonowy, gdzie go powitał kler polowy obu obrządków. O g. 1-ej w południe odbyło się u generał gubernatora śniadanie, na które zaproszeni byli oprócz lubelskich prałatów katedralnych wszyscy generałowie, reprezentanci niemieckiego naczelnego kierownictwa wojskowego i ministerstwa spraw zagranicznych, komisarz rządu polskiego, kierujący urzędnicy generał gubernii i były rektor, prałat Radziszewski. Potem odbył mgr. Ratti w towarzystwie generał gubernatora objażdżkę po mieście. Jutro będzie celebrował mszę w katedrze.

Przesilenie w Królestwie.

„Kuryer Warszawski“ z 13. bm. donosi:

P. Jan Kucharzewski w dalszym ciągu usiłuje pokonać trudności, jakie nastręcza zaproponowana mu misya utworzenia gabinetu pod jego prezesurą. Trudności bynajmniej się nie zmniejszyły, przeciwnie—utrzymują się i powodują stan przewlekłego przesilenia rządowego. P. Kucharzewski szachowany jest przez obóz aktywistyczny, z wyjątkiem oczywiście Ligi państwowości polskiej, która go popiera, jako wyrazicielka ogólnego kierunku tego ugrupowania. O ile klub międzypartyjny i klub ludowy uzależniają swe stanowisko wobec p. Kucharzewskiego od jego urzędowego expose politycznego, o tyle aktywiści z klubu monarchiczno-konstytucyjnego i centrum już dziś żądają wyraźnego zdeklarowania się p. Kucharzewskiego na rzecz reprezentowanej przez nich polityki i stawiają mu wymagania natury zasadniczej. Na decyzyę p. Kucharzewskiego przyjęcia lub nieprzyjęcia prezesury gabinetu ministrów niewątpliwie wpłynie zjazd aktywistów z Królestwa i Galicyi, który dziś rozpoczyna swe obrady w Krakowie. Przyszły premier oczekuje także powrotu dyrektora departamentu stanu Janusza ks. Radziwiłła, z którym musi jeszcze raz omówić zasadniczą linię przyszłej polityki rządowej i wszystkie piętrzące się wątpliwości taktyczne.

Słychać, że pomimo tych trudności, p. Kucharzewski nie traci nadziei przygotowania gruntu do oparcia na nim swego programu. W akcyi p. Kucharzewskiego dominuje chęć jak najprędszego załatwienia przesilenia, a przedewszystkiem stworzenia warunków dla obrad Rady stanu i ujawnienia się głosu chociażby częściowej opinii publicznej, którego brak powoduje niezdrowe stosunki polityczne.

* * *

„Kuryer Warszawski“ z 14. bm. donosi:

W dniu wczorajszym przesilenie rządowe doszło do napięcia kulminacyjnego. W licznych konferencyach, które p. Jan Kucharzewski odbył z przedstawicielami ugrupowań politycznych, poddano szczegółowej analizie wszystkie sporne kwestye natury programowej i taktycznej. Niewątpliwie udało się p. Kucharzewskiemu obecną sytuacyę polityczną znacznie wyjaśnić i doprowadzić do pewnej syntezy, jednak pozostają jeszcze do usunięcia pewne trudności które uniemożliwiają już obecnie powzięcie stanowczej decyzyi utworzenia gabinetu.

Wczoraj p. Kucharzewski miał dzień bardzo pracowity. W godzinach południowych odbył prawie trzygodzinną konferencyę z prezesem Klubu międzypartyjnego w Radzie stanu, p. Józefem Świerzyńskim, w dalszym ciągu konferował z dyr. departamentu stanu, księciem Radziwiłłem, który przyspieszył swój powrót do Warszawy, naradzał się u marszałka Rady stanu, wreszcie porozumiewał się z przywódcami klubów politycznych.

Późnym wieczorem zostaliśmy poinformowani ze strony miarodajnej, że p. Kucharzewski odłożył decyzyę objęcia prezydentury gabinetu jeszcze na dni kilka, **jest ona jednak nietylko w granicach prawdopodobieństwa, lecz prawie zapewniona.** Rada

stanu ma być zwołana zaraz po zatwierdzeniu gabinetu.

* * *

Przybył do Warszawy ambasador Adam hr. Tarnowski. Pisma galicyjskie donosiły, że hr. Tarnowski był niedawno przyjęty na audyencyi przez cesarza Karola.

Uwagi o sprawie agrarnej.

(Dokończenie).

Sądzę, że tak jak w obrębie organizacyi prywatnego gospodarstwa, tak i w krajowem czy państwowem gospodarstwie musi być pewna rozmaitość, a nie szablon. Sądzę, że dowolna rozmaitość wielkości pojedyńczych gospodarstw jest wskazana, że pewna emulacya i konkurencya jest zdrowa, że pokaże się samo z siebie po wojnie jaki typ gospodarstwa najlepiej się opłaca, okaże się to w cenach płaconych za ziemię, okaże się jakie gospodarstwa się rozwijać będą najlepiej, które dla ogółu dostarczać będą najwięcej żywności, a przez to uniezależnia najwięcej kraj od importu artykułów żywnościowych ze stron obcych. Te, które się rozwijać nie będą, będą automatycznie przemieniały się w inne, jeżeli tylko tak, jak wspomniałem wyżej, ustawodawstwo i społeczeństwo zechce mieć dążność popierania wysokiej produkcyi.

Zresztą w pierwszym rzędzie nie typ, teoretycznie stwierdzony i wielkość danego gospodarstwa, lecz osobista dzielność, zaradność, wiedza i praca pojedyńczych właścicieli lub kierowników odnosi rezultaty w rolnictwie. Kto z nas nie zna przykładów na poparcie tego twierdzenia? Wielki właściciel, dbający jedynie dorywczo o „robienie interesów" na rolnictwie, wydzierżawiający majątki w ręce nieodpowiednie pod względem tak wysokiej kultury, jako też społecznym, etycznym i narodowym, szkodzi sam sobie, bo majątek upada, dochód — na dłuższą metę obliczony — maleje, krzywdzi dzieci, wnuki swoje, a przedewszystkiem nie spełnia swoich obowiązków względem posiadanej ziemi, wobec Ojczyzny. Tego rodzaju użytkowanie ziemi jest szkodą dla kraju, dla społeczeństwa, dla Polski. To samo tyczy się gospodarstw małych. Gospodarz ciemny, leniwy, siedzący więcej w karczmie i na jarmarkach niż w domu, zaprzepaszcza ojcowiznę, staje się zakałą gminy i społeczeństwa, a na końcu częstokroć sprzedaje zniszczony majątek w niepowołane ręce.

Właściciel natomiast większy, który pełen wiedzy pracy i świadom swego posłannictwa spełnia celowo swe obowiązki, którego majątek jest żywym przykładem dla całej okolicy, u którego sąsiad może się na każdym kroku mnóstwa rzeczy nauczyć, który rzuca na targ całego kraju pierwszorzędne nasiona, rozpłodniki zwierząt domowych, wprowadza i wypróbowuje to co nauka nowego ogłosi, ten jest cennym członkiem społeczeństwa — takich nam potrzeba! Rolnik [illegible] znaczną ilość mieszkańców miast i ludności bezrolnej.

Tak samo gospodarz włościanin. Dobry praktyk, a mający przytem dostateczną wiedzę, a przedewszystkiem taki, który nie puszcza się zbytnio na int[illegible] odrywające go od roli, a ma u siebie wszystko „dobrze zrobione" i „dobre", jest dobrodziejem wsi. Takie gospodarstwo więcej znaczy, jako pouczenie i przykład, niż sporo słów i nauki. Nawet produkcya małego skrawka ziemi zależna jest w wysokim stopniu od tego, kto go obrabia i jak go obrabia.

Dziś sprawa wysokiej produkcyi stała się żywotniejszą niż kiedykolwiek gdyż braknie [illegible] do niej stało się obowiązkiem pierwszorzędnym całego społeczeństwa. Hasłem zdrowem jest produkować dużo, a nie starać się odbić ceną lichwiarską kosztów nędznej produkcyi. Do tych zasad dążyć powinniśmy. Dziś jednak, po tak strasznych spustoszeniach wojny, nie można zastosowywać swego sądu bezkrytycznie i bezwzględnie. Są okolice, gdzie właściciel, tak większy jak mniejszy, nie ma pieniędzy, nie ma żywności, nie ma nasienia, nie ma nawozu, nie ma konia, bydlęcia, nie ma odzieży, nie ma dachu nad głową, nie ma pomocy, nie ma — jak to mówią — o czem rozpocząć pracy. Pomimo tego trafili się w wielu okolicach takich ludzie ogromnej energii, wytrwałości i twardości. Wśród padołu nędzy i płaczu potrafili swoją osobista dzielnością i wiarą w swe siły, wśród niesłychanych trudności stworzyć to, czego sąsiedzi nie potrafili.

Jestem zdania, że człowiek powinien opierać się przedewszystkiem na sobie samym, oraz na zrzeszeniach dobrowolnych, zanim liczyć zacznie na pomoc... rządu. Nie chce się dziś zajmować sprawą „pomocy" ze strony rządu. Nietylko tu jednak o słuszna pomoc chodzi, ale i o to, co nam się należy. Wspomnieć więc muszę mimochodem o ciężkiej krzywdzie wyrządzonej nam przez niewypłacanie świadczeń wojennych, z którem się rząd ociąga.

Upominajmy się więc energicznie i wytrwale o słuszną pomoc, a przedewszystkiem wypełnienie zobowiązań ze strony rządu. [illegible] się jednak na własnej energii, na [illegible] sile. Wobec szalonych przeciwności [illegible] jest takich, którzy się utrzymać nie [illegible] lub nie potrafią choćby dlatego, że [illegible] się tylko żona, wdowa, ojciec starzec, lub nieletnie dzieci na rodzinnej skibie. [illegible] znów niebezpieczeństwo wielkie, żeby [illegible] nie przeszła w ręce niepowołane. Do [illegible] niedopuszczajmy. Radźmy, pracujmy, wspomagajmy, ratujmy, a w razie winy piętnujmy tych, którzy się ośmielili oddać żywy kawałek Ojczyzny w ręce niepowołane lub obce.

W Wielkopolsce już oddawna zdrowa opinia stała się wszechwładną panią. Tam prawie niema złych gospodarstw, tam żaden Polak nie odda w ręce obce majątku, a jeżeli się taki wyjątek zdarzy, to sprzedawczykowi nikt ręki nie poda, nikt go do domu nie wpuści. U nas opinia pomału się, dzięki Bogu, kształtować zaczyna. Postępujmy w tym kierunku dalej naprzód — rozważnie, nie nerwowo, lecz nie puszczajmy mimo żadnego faktu sprzedaży ziemi w niepowołane ręce bez głośnego wyrażenia oburzenia i bolu.

Opinia powinna zająć takie samo stanowisko wobec oddawania dzierżaw w obce ręce. Dotychczas znanych mi jest paruset ziemian, którzy od lat kilkunastu złożyli piśmienne deklaracye, że nietylko nie sprzedadzą, ale i nie wydzierżawią swej ziemi obcym.

Daj Boże, aby się ich grono w szybkiem tempie powiększyło.

Jeżeli ogół rolników naszych przedsięweźmie sobie niezłomnie, że ojcowizny z rąk nie wypuści, że nie pozwoli tej matki drogiej dotknąć rękom niepowołanym, że szczerze na niej pracować będzie, a dzieci swoje od lat najmłodszych w tym duchu wychowa, wtedy ziemia ta okaże się wdzięczną, ona wszystkich nas wyżywi, a te kawałki ziemi większe i mniejsze taką opieką otoczone złożą się na wspaniałą całość, która będzie zdrową — silną — i nasza.

Witold Czartoryski.

KRONIKA.

Z miasta.

Z NIEDZIELI. Wśród chłodnej i wietrznej pogody upłynęła wczorajsza niedziela. Przy stolikach panie zbierały datki na sieroty, któremi zajmuje się „Rada opiekuńcza". Po południu przy odgłosie muzyki, liczne zastępy Krakowian z różnych sfer bawiły się na festynie „Babie lato", urządzonym w Parku krakowskim przez Związek młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Festyn obfitował w różne atrakcye. Około wieczora powracały z nabożnymi śpiewami kompanie z Mogiły, gdzie odbywał się odpust. Mimo silnego wichru, tysiące osób udało się na przechadzki za miasto.

OTWARCIE SEZONU W SALONIE SZTUKI Tow. sztuk pięknych odbyło się wczoraj, przy bardzo licznym udziale zwiedzających. Pierwsza tegoroczna wystawa przedstawia niezwykle rozmaity zakres naszej twórczości artystycznej. Obrazy Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Uziembły, Kossaka, Turka, Bukowskiego, Wyżyńskiej i in. składają się na jedną z najbardziej interesujących galeryj. Osobną zaś popularnością i zainteresowaniem cieszą się karykatury Sichulskiego.

O GRUNTA NA BŁONIACH. Dzisiaj przed południem przybyła do prezydyum miasta deputacya dzierżawców działek gruntowych na Błoniach z prośbą, aby zarząd miasta pozostawił im dzierżawione dotychczas działki. Prezydent Federowicz wyjaśnił deputacyi, że miasto pozostawi dotychczasowym dzierżawcom działki na gruntach pofortyfikacyjnych, natomiast grunta miejskie na Błoniach, w Dębnikach, na Prądniku, w Podgórzu i Płaszowie zamierza uprawiać we własnej administracyi dla celów kuchen obywatelskich i drobnej rozsprzedaży po przystępnych cenach dla najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta.

NA CZEM UTYKA AKCYA POMOCY? Nikt by się nie domyślił, że powodów wstrzymania akcyi zasiłkowej wypłat dokonywanych przez Centralę odbudowy Galicyi należy szukać we wiedeńskiej pocztowej Kasie Oszczędności. Tam tygodniami całemi a nawet miesiącami zalegają asygnaty, a bierny opór damskiego personalu jest tego przyczyną. Personal ów otrzymujący pensyę 95 kor. miesięcznie w drodze biernego oporu szuka pomocy wobec wyzysku. Na tem w pierwszym rzędzie traci ludność Galicyi, beznadziejnie oczekująca na wypłatę przyznanych już zasiłków.

Mamy nadzieję, że namiestnictwo, względnie C. O. G. — jak to uczyniono we Lwowie — wypłatę zasiłków skieruje do miejskiej Kasy Oszczędności, lub też do jakiej innej instytucyi finansowej w Krakowie.

DZIWNE PRAKTYKI. Utrudnianie dostawy artykułów żywności do Krakowa najjaskrawiej, jak często o tem piszemy, przejawia się na dawnej granicy rosyjskiej. Ale żeby straż akcyzowa nawet drobnej ilości produktów wiejskich nie chciała przepuścić do miasta, zdaje się nieprawdopodobnem. Wczoraj pewien chłopiec niósł przez rogatkę Mogilską w plecaku j e d n ą główkę kapusty i 3 kg. ziemniaków na potrzeby rodziny i na rogatce czyniono mu trudności. Ostatecznie rozsądek zwyciężył i chłopca z tą odrobiną żywności wpuszczono do miasta. Wypadek ten wszakże notujemy, aby na rogatkach nie szykanowano tych, co niosą żywność dla zgłodniałej ludności Krakowa.

ZE SPORTU. Zwycięstwo „Cracovii" nad węgierskim Klubem „Vasas", który do tej chwili prowadzi w mistrzowstwie Budapesztu, stawia naszą drużynę w szeregu pierwszorzędnych zespołów kontyngentu. Footbal polski może być dumny ze swej mistrzowskiej drużyny, która dzięki niestrudzonej pracy, zasilana rodzimym tylko materyałem, potrafiła pokonać w stosunku 4 : 0 i 4 : 2 znakomitą drużynę węgierską. Drugi dzień zawodów, do których wystąpiła „Cracovia" z trzema graczami z rezerwy, dał widzowi wiele emocyi.

Z SALI SĄDOWEJ. Dnia 12 b. m. przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem r. s. kr. Bułowskiego odbyła się rozprawa przeciw handlarzom jaj z Bochni Salomonowi Majerowi Affenkrantowi, Szymonowi Mehlowi i Mojżeszowi Freiowi o zbrodnię oszustwa. Kupcy ci mieli pozwolenie na handel jajami w obrębie Galicyi. Pozwolenie to fałszowali dopisując: Bielitz. Gdy tam znalazł się transport jaj, szedł dalej na zachód. Affenkraut i Mehl zostali skazani każdy na 2 miesiące więzienia obostrzonego twardem łożem, Frei skazany został na 3 miesiące więzienia i twarde łoże.

Dnia 20 i 21 b. m. odbędzie się rozprawa przeciw Miłosławowi Pruszy i spólnikom o fałszowanie banknotów.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Organa policyi aresztowały niejakiego Karola Kreisego, który przedstawił się, jako „komisyoner konsumu Uniwersytetu Jagiellońskiego". Między innemi wyłudził on od Józefa B. 2.200 kor. na poczet 100 metrów płótna ukraińskiego i pieniądze te strwonił nie dostarczywszy towaru.

Z Polski i ze świata.

TRAGICZNY ZGON ANTONIEGO SKRZYŃSKIEGO. Ze Lwowa donoszą: Antoni Skrzyński, właściciel Żurawna, zginął w dniu wczorajszym wskutek katastrofy samochodowej pomiędzy Mikołajowem a Pasieczną. Z powodu bliżej na razie nieznanej przyczyny, samochód wywrócił się, a jadący nim Antoni Skrzyński zabił się na miejscu.

EKSPLOZYA W TAJNEJ GORZELNI. Z Przemyśla donoszą: W piątek dnia 6 września eksplodował w tajnej gorzelni Markusa Doppelta przy ul. Moniuszki, aparat rektyfikacyjny. W ten sposób odkryto tajną gorzelnię, kilka beczek wódki i dużo materyału do fabrykowania wódki. Ofiar żadnych nie było. Markus Doppelt zbiegł z Przemyśla.

PLAGA BANDYTYZMU W RZESZOWSKIEM. Straty skarbu państwa z powodu rabunków kolejowych dosięgły (od jesieni roku zeszłego licząc) trzech milionów koron. Aby złemu kres położyć, a przynajmniej je ograniczyć, zaprowadzono wzmocniony nadzór na stacyach, a między innymi i na stacyi rzeszowskiej, która jako węzłowa, skąd rozchodzą się pociągi do Jasła i Krosna, do Nowego Sącza i Krakowa, była ulubionym terenem operacyj złodziejskich. Od czasu tej wzmocnionej obrony grabieże na dworcu rzeszowskim zmalały, za to bandyci rozpoczęli hulać w powiecie. Napadów — jak piszą z Rzeszowa — jest mnóstwo, a wszystkie niezmiernie zuchwałe. Jednej nocy naprzykład pięciu bandytów pojechało z Rzeszowa dorożką kilka mil za miasto. Wysiedli koło karczmy Solda, kazali dorożkarzowi czekać, a sami poszli do zagrody zamożnego włościanina Piotra Ożoga, obrabowali go doszczętnie, zabierając 15.000 kor., a gdy powracającym zastąpił drogę wójt z dwoma żołnierzami, strzałami zmusili ich do ucieczki, sami zaś, nie spiesząc się, odjechali. — W Grodzisku, gdzie żandarm Rojek aresztował herszta jednej z band Kurasa, napadli nocą na posterunek żandarmeryi i w czasie walki zastrzelili Rojka. — W Lutoryanach bandyci zabrali 32.000 kor. i całkowitą odzież w zagrodzie zamożnego włościanina. Napastników było czterdziestu i wszyscy mieli karabiny.

Bandyci rzeszowscy chętnie udają wojsko, przebierają się w mundury i tworzą „patrole", które niby rekwirując kradną. Słynny był herszt bandy Samborski, który w mundurze porucznika na czele rzekomego wojskowego oddziału długo operował bezkarnie, dopuszczając się niezmiernie pomysłowych napadów. N. p. przed kilku tygodniami wpadł na dworzec towarowy w Staroniwie i kazał pogasić światła, bo bandyci się zbliżają, a on z niemi rozpocznie walkę. W ciemności, gdy przerażona służba czekała nadejścia zapowiedzianych bandytów, ludzie Samborskiego zrabowali doszczętnie bogaty transport. Niedawno go schwytano.

Lud w rzeszowskiem, zmaltretowany i przerażony, tworzy już legendę o rozbójnikach, a imiona Samborskiego, Białatowicza, Wojciecha Krawca, zdziczałego mordercy Panika, Kurasa i innych są postrachem całego powiatu.

SCENA PRZY ODEJŚCIU POCIĄGU. Z Mszany Dolnej donoszą nam: Kolejomistrz tutejszy, p. Józef Gadziński, pełniący służbę na przestrzeni Mszana Dolna—Dobra, bawił w dniu 7 b. m. na stacyi Kasina Wielka. Gdy nadjechał pociąg osobowy i p. Gadziński szedł ku miejscu, gdzie maszyna staje, wybiegł z budynku stacyjnego p. Jan Królikowski, kapitan obr. kraj., a były urzędnik kolejowy i wystrzelił, jakby na postrach, pięć razy z rewolweru w powietrze, wołając do p. Gadzińskiego: „Ja pana zastrzelę jak psa!" Poczem skierował w jego stronę rewolwer i byłby może do p. Gadzińskiego strzelił, gdyby go jakaś znajoma pani nie chwyciła za rękę i nie wciągnęła do wagonu. — Jak się okazało, przyczyną tej wielkiej irytacyi było to, że właśnie owej znajomej pani wypowiedziano w domku kolejowym mieszkanie, a oddano je p. Gadzińskiemu.

Przełożona władza kolejowa przedłożyła to zajście do rozpatrzenia i osądzenia władzom wojskowym.

ODBUDOWA ZAMKU PIASTOWSKIEGO. Z Piotrkowa piszą: Trybunalski zamek w Piotrkowie będzie odnowiony staraniem tutejszego oddziału Polsk. Tow. krajoznawczego. Na koszta restauracyi złożył powiatowy sejmik piotrkowski kilka tysięcy koron — resztę złoży niewątpliwie społeczeństwo. Odezwa, wzywająca do ofiar na odnowienie, przypomina ciekawe dzieje tego zamku: Założony przez Władysława Łokietka w XIV. stuleciu, ukończony został przez króla Kazimierza. Tu w r. 1469, u stóp tronu Kazimierza Jagiellończyka, odbył się pierwszy hołd pruski. W komnatach zamku tego wybierano na królów: Olbrachta i Aleksandra; tu wreszcie obradowały sejmy koronne pod przewodem Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Wtedy to odpowiednio do złotej epoki dziejów naszych, przyozdobiono zamek królewski w szaty renesansu włoskiego. Przepych ten budowlany rozpoczęła niszczyć zawierucha szwedzka, reszty dokonali Moskale, zamieniając rezydencyę królewską na zwyczajne koszary wojskowe.

Po odnowieniu, zamek ten przeznaczony będzie na siedzibę Muzeum pamiątek narodowych, gromadzonych przez Tow. krajoznawcze.

PIĘKNA INICYATYWA. Z Warszawy donoszą: Znakomity tenor opery naszej, p. Ignacy Dygas, podjął inicyatywę, która niewątpliwie znajdzie posłuch wśród koła miłośników sztuki i wywoła naśladownictwo poważniejszych artystów. Mianowicie p. Dygas zwrócił się do publiczności, pragnącej go darzyć kwiatami, z apelem, aby zamiast tej owacyi, odpowiednie kwoty składała redakcyom pism na cele dobroczynne.

NIE UZNAJE POLSKIEJ WŁADZY... W Warszawie odbyła się rozprawa przeciw dwom żydom: Chaimowi Weinthalowi i jego synowi Mordechajowi, oskarżonym o przeszkadzanie w urzędowaniu i znieważenie milicyanta. Mianowicie nie chcieli oni wpuścić do mieszkania milicyantów, którzy przyszli nad ranem celem wyegzekwowania kary administracyjnej, a gdy milicyanci weszli do mieszkania po wyłamaniu drzwi drążkiem żelaznym, młody Weinthal podniesionym głosem oświadczył: „Nie uznaję władzy polskiej milicyi, wasza władza niedługo się skończy!" Wogóle M. Weinthal stale usiłował prowokować swojem zachowaniem milicyantów, aby później mieć możność oskarżyć ich.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano M. Weithala (syna) na 600 marek grzywny, względnie dwa miesiące aresztu, a ojca uwolniono.

RADA MIEJSKA BEZ ŻYDÓW. Dzienniki warszawskie donoszą: W Zduńskiej Woli zwołał naczelnik powiatu zebranie radnych i zapytał radnych żydowskich dlaczego nie uczestniczą w posiedzeniach? Żydzi oświadczyli, że przyczyną ich absencyi jest odmówienie wyboru innych żydów na ławników do sądu pokoju i że, o ile nie otrzymają tych mandatów z wyboru rady, to do rady nie powrócą. Prezes rady miejskiej, pastor Manitius, oświadczył, że w żaden sposób nie może zadość uczynić temu żądaniu, ponieważ w sądzie pokoju rozważają takie sprawy ludności chrześciańskiej, w których ona nigdyby nie miała zaufania do ławników żydowskich. Wobec tego oświadczenia wszystko zostało po dawnemu i posiedzenia odbywają się nadal bez radnych żydowskich.

BANDYTA W ROLI HRABIEGO. Policyi łódzkiej udało się w tych dniach ująć niebezpiecznego bandytę, który podawał się za hrabiego Potockiego, lub za właściciela dóbr ziemskich Chrzanowskiego. Jak się okazało, owym „hrabią" był znany w sferach złodziejskich opryszek „Antek" Jędrys, który przed trzema miesiącami powrócił z katorgi syberyjskiej, dokąd go zesłano wskutek wyroku sądowego. Miał on odbyć dziesięć lat robót ciężkich za morderstwo. Obecnie Jendrys „wyszlachetniał" o tyle, że ofiar swych nie mordował, lecz spajał je do nieprzytomności podczas inscenizowanych przez siebie orgij, a następnie obrabowywał do ostatniego grosza.

ZJAZD APROWIZACYJNY. We czwartek odbył się w Lublinie zjazd przedstawicieli Wydziałów aprowizacyjnych pięciu miast w okupacyi austryacko-węgierskiej, t. j. Lublina, Radomia, Kielc, Piotrkowa i Dąbrowy Górniczej.

POŻAR W LAZARECIE. Z Poznania donoszą, że onegdaj popołudniu wybuchnął tam pożar w części budynku niemieckiej Akademii Królewskiej, gdzie obecnie mieści się lazaret forteczny Nr 4, dla nerwowo chorych. Przy panującym dnia tego wichrze pożar w jednej chwili objął dach cały i zamienił go w popioły. Wielka sala festynowa z kosztownemi malowidłami ścian i plafonu, w czasie ratowania, skutkiem oblewania wodą, doszczętnie zrujnowaną została. Chorzy, tam pomieszczeni, przeprowadzeni zostali do przeciwległego cesarskiego zamku. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

KATEDRA POLSKA I ŻYDOWSKA NA UNIW. UKRAIŃSKIM. Z Kijowa donoszą: „Derżawnyj Wiestnik" Ukrainy ogłasza ustawy dwu uniwersytetów ukraińskich: w Kijowie i Kamieńcu podolskim. Będą to uniwersytety państwowe, w każdym będą cztery fakultety: hist.-filoz., fiz.-mat., prawny i lekarski. Wykłady odbywać się będą po ukraińsku i po rosyjsku. W Kamieńcu podolskim będą kreowane dwie katedry: polskiej i żydowskiej historyi, oraz literatury.

ROZRUCHY GŁODOWE W VILLACH. W zeszłym tygodniu wybuchły rozruchy głodowe w Villach w Karyntyi. Tłum dopuszczał się rabunków. „Parlam. Korrespondenz" donosi: „W ciągu popołudnia (w piątek) pojawiły się obwieszczenia urzędowe o zakazie odbywania w mieście zgromadzeń i o zamykaniu bram o godz. 6 wieczorem. Wieczorem wystąpiło wojsko dla utrzymania spokoju. W czasie rabunków splądrowano magazyn rzeźni miejskiej i pewną fabrykę konserw. Pewnemu porucznikowi wybito oko, a podobno zatrzymano jeden pociąg kolejowy. Przeprowadzono kilkanaście aresztowań. Dnia następnego (w sobotę) zebrał się przed magistratem liczny tłum demonstrantów i domagał się uwolnienia aresztowanych. Zdołano wreszcie tłum rozproszyć. Wojsko nie używało broni, lecz tylko sikawek pożarnych.

SEJM POLSKI W AMERYCE. Wedle doniesienia Reutera z Waszyngtonu, w dniu 27 sierpnia otwarto w Detroi, w obecności 1000 deputowanych Sejm polski. Deputowani reprezentują cztery miliony Polaków, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych.

GROŹNY ORKAN W INFLANTACH Jak donoszą dzienniki niemieckie z Kowna, w tych dniach przeszła nad Inflantami trąba powietrzna, która wyrządziła ogromne szkody. Trąba formalnie zmiażdżyła obszar długości 10 klm., a szerokości 200 do 300 m. Budynki i mosty zostały zniszczone.

SPÓR SPADKOBIERCÓW VERDI'EGO Z WYDAWCAMI. Dzienniki szwajcarskie donoszą: Pomiędzy znaną medyolańską firmą wydawniczą Ricordiego a spadkobiercami Verdi'ego wybuchł zatarg, który prawdopodobnie doprowadził do procesu. Ponieważ Verdi nie zostawił spadkobierców bezpośrednich, przeto dziedzictwo po nim objęli kierownicy domu „Casa di Reposo" — przytułku, który znakomity kompozytor własnym kosztem utworzył dla muzyków, potrzebujących wypoczynku. Ci [illegible], od czasu śmierci mistrza, dzielili się z Ricordiem tantyemami od wystawianych oper Verdi'ego, a to w ten sposób, że Ricordi pobierał 60 proc., zaś „Casa di Reposo" tylko 40 p[illegible].

Obe[illegible] kierownicy przytułku chcą zmienić podzia[illegible] na swoją korzyść, że zaś firma Ri[illegible]o nie chce się na to zgodzić, kierownicy [illegible] odebrali jej prawo zajmowania się wystawianiem oper Verdi'ego. Medyolańska Izba sądowa orzec ma wkrótce, czy też krok kierowników przytułku może być „prawomocny.

[illegible]adomienia i komunikaty.

Z [illegible]EMSK. BANKU KREDYTOWEGO. Rada [illegible]dowcza Banku zamianowała d[illegible] Zdzisła[illegible] [illegible]róchnickiego dyrektorem działu hipoteczn[illegible] W skład Komitetu Censorów przy filii Ba[illegible] w Krakowie zaproszeni zostali radca ces. [illegible]aw Anczyc, właściciel drukarni, oraz dr. [illegible]ard Taylor, dyrektor Syndykatu rolnicz[illegible] docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. N[illegible]owisko zastępcy kierownika Filii Banku [illegible]blinie powołany został p. dr. Celestyn Pod[illegible]ski, były kierownik Filii Floryanki w Tarno[illegible].

Z TOW[illegible]ATOL. WŁ. REALN. Posiedzenie Wydziału [illegible] odbędzie się we środę dnia 18 b. m. o godz. 6 i pół wieczór w biurze Tow. przy ul. Karmelickiej l. 15 (parter). Na porządku dziennym między innemi: Ułatwienie kredytu dla właścicieli realności. — Wejście w porozumienie z pewną instytucyą finansową. Konieczność zniesienia względnie zmiany rozporządzenia o ochronie lokatorów. Rekwizycya klamek. Wnioski członków.

SPRZEDAŻ NAFTY. Nafta w odnośnych sklepach jest wydawana na podstawie legitymacyi. Asygnaty dla zakładów i instytucyj wydaje Biuro naftowe w magistracie od godz. 5 do 7 po południu.

Wiadomości telegraficzne.

JAPONIA A CZECHO-SŁOWACY.

Tokio. B. kor. (Spóźnione z 5 b. m.). Niebawem ma się ukazać oficyalne uznanie Czecho-Słowaków jako strony wojującej po stronie koalicyi.

UWALNIANIE ŻOŁNIERZY ANGIELSKICH.

Amsterdam. B. kor. „Allgemeen Handelsblad" donosi z Londynu, że zaciągnięci do armii robotnicy górniczy mają być uwolnieni od służby i [illegible] do kopalni. Przeciętnie po 2000 ludzi ma się codziennie odsyłać do Anglii. Prezydent związku robotników górniczych twierdzi, że potrzeba niezbędnie co najmniej 20.000 górników.

SKAZANIE I WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ.

Cleveland ([illegible] Ohio). B. kor. Za [illegible] [illegible] lat więzienia socyalistę Eugeniusza De[illegible] który był [illegible] kandydatem socyal[illegible] na prezydenturę Stanów Zjednoczony[illegible] [illegible] Debs wzywał do oporu i p[illegible]wał uchylanie się od rekrutów.

Cleveland. B. k[illegible] Reuter. Debs na czas postępowania ap[illegible] wypuszczony na wolność [illegible] rękojmia.

Z CENTRALI [illegible]UDOWY KRAJU.

Wiedeń (Telef.). [illegible] się tutaj [illegible] wiadują, wiadomości, ogłoszone pr[illegible] dniami w prasie krakowskiej, jakoby [illegible] nowiskach kierowniczych Centrali [illegible]wy kraju zająć miały zmiany osob[illegible] przedwczesne.

†

We czwartek dnia 19 [illegible] południem odbędzie się w [illegible] grzeb ś. p.

Rozalii z Gorczyńskich [illegible]

zmarłej w Kielcach dnia 11 [illegible]

Na ten obrzęd zaprasza [illegible] w bolesnym smutku rodzin[illegible] i Znajomych.

Ponieważ nie ma rannego p[illegible]kowa, uprasza się osoby ja[illegible]lazna z Krakowa o przyjazd [illegible] poprzedniego dnia po południu.

Osobnych zawiadomień nie [illegible]

Za spokój † duszy [illegible]

Zofii z Pomian Swelkieniów [illegible]

jako w piątą rocznicę śmierci odprawiona będzie Msza święta w k[illegible] OO. Kapucynów dnia 17-go września 1[illegible] o godzinie 9-tej rano.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana [illegible].